

„Pamięć świata” to jeszcze nie pamięć ludzkości

„Dokumenty? Nigdy ich nie było. Nie ma rozkazów na piśmie, map sztabowych, szyfrów, ulotek, odezw, gazet, korespondencji. Nie ma zwyczaju pisania wspomnień i pamiętników (zresztą najczęściej nie ma po prostu papieru). Nie ma tradycji pisania historii. Poza wszystkim – kto miałby to robić? Nie ma zbieraczy pamiątek, muzealników, archiwistów, historyków, archeologów. Tu historia pojawia się nagle, spada jak deus ex machina, zbiera swoje krwawe żniwo, porywa ofiary i znika bez śladu.

Afryka, poza islamską Północą, nie znała pisma, historia była tu zawsze ustnym przekazem... Muszą ją przechowywać i rozwijać. Nikt nie może powiedzieć przeczytajcie naszą historię w książkach. Bowiem takich książek nikt nie napisał, nie ma ich. Nigdy nie powstanie ich historia zwana w Europie naukową i obiektywną, ponieważ ta, afrykańska, nie zna dokumentów i zapisów, a każde pokolenie, słuchając przekazywanej mu wersji, zmieniał ją i zmienia, przekształca, modyfikuje i ubarwia. Ale przez to, wolna od ciężaru archiwów, od rygoru danych i dat, historia osiąga tu swoją najczystsza, krystaliczną postać – postać mitu.”

(R. Kapuściński, Heban, Warszawa 2008, s. 158, 248–250)

Książka Ryszarda Kapuścińskiego poświęcona Afryce, z której zaczerpnęliśmy powyższy cytat – traktując go jako motto do kolejnej wypowiedzi na łamach „Problemów Archiwistyki” na temat działań UNESCO związanych z ochroną i dostępnością dziedzictwa dokumentacyjnego – ukazała się w roku 1998. Miłośnicy twórczości wielkiego pisarza mogli więc oddać się jej lekturze w kilka lat po inauguracji programu „Memory of the Word”. Dzieło to, jak większość prac Kapuścińskiego, rozeszło się po świecie w przekładach na liczne języki obce. Wpływać więc mogło na zrozumienie faktu, że pojęcia „pamięć świata” nie należy utożsamiać z zakresem programu UNESCO o tej nazwie. W jakim stopniu kryteria

kwalifikowania obiektów na listy programu mogą mieć bowiem zastosowanie w odniesieniu do sytuacji państw i narodów afrykańskich? Jeżeli nawet uznamy, że opinie Kapuścińskiego są przesadzone i świadczą o tym, że wielki reporter i podróżnik nie docenił zbiorów występujących w Timbaktu w Malii¹, to przyznać jednak będziemy musieli, iż obecność dziedzictwa dokumentacyjnego Afryki na listach Memory of the World nie prezentuje się zbyt okazale. Nie może w tych warunkach wywoływać naszego zdziwienie fakt, że przedstawiciele archiwów i bibliotek afrykańskich występować mogą nie tyle z krytyką, co rezerwą wobec kryteriów kwalifikowania dziedzictwa dokumentacyjnego na listy programu.

Dała temu wyraz Ellen Ndeshi Namhila z Namibii w trakcie III Światowej Konferencji „Memory of the World”, obradującej w dniach 19 – 22 II 2008 roku w Canberze², stwierdzając, że przyczyny tego stanu rzeczy obejmują kilka spraw. Konsekwencje epoki kolonializmu i łączącej się z nim polityki lekceważenia a nawet niszczenia afrykańskiego dziedzictwa kulturalnego postawiła na czele przyczyn fragmentarycznego, o ile nie znikomego, stopnia jego zachowania. Była to epoka podważania afrykańskich wartości duchowych, tradycyjnych wierzeń i przekazów, dotyczących przeszłości. Wniosek, że „Not surprisingly, many Africans are foreigners to their own heritage”³ brzmi niezwykle dramatycznie. Sytuację tę pogłębia polityka prowadzona przez rządy państw afrykańskich po uzyskaniu przez nie niepodległości, sprowadzająca się do kontynuacji działalności kulturalnej i oświatowej z okresu kolonialnego. Stąd wniosek kolejny, przytoczony przez Namhilę: „decolonizing the mind did not happen”⁴.

Lista światowego dziedzictwa dokumentacyjnego ludzkości obejmuje w chwili obecnej tylko 11 pozycji⁵, zgłoszonych przez państwa afrykańskie (z wyłączeniem północno afrykańskich państw muzułmańskich), spośród których aż 6 uzyskało akceptację UNESCO w roku 1997. W momencie inauguracji listy światowej znalazły się na niej w pierwszej kolejności pozostałości dokumentacyjne epoki kolonialnej :

¹ Miasto to, wpisane na listę UNESCO dziedzictwa kulturalnego i naturalnego w roku 1988, było w przeszłości silnym centrum życia gospodarczego i kulturalnego Afryki Zachodniej. W zbiorach zgromadzonych w Timbaktu występuje ok. 150 000 manuskryptów, wytworzonych począwszy od XIII wieku. Legenda mówi o niezliczonych ich ilościach, ukrytych w piaskach pustyni. W trakcie realizacji jest duży projekt międzynarodowy, którego celem podstawowym jest restauracja i zabezpieczenie tego dziedzictwa.

² E. Ndeshi Namhila, *The African Perspective: Memory of the World*, w: www.amw.org.au/mow/mow2008/mow/mow_2008.htm (dostęp 23 VIII 2009 r.)

³ Nie jest zaskakujące, że wielu Afrykańczyków jest cudzoziemcami w stosunku do własnego dziedzictwa. (Tamże, s. 4).

⁴ Nie nastąpiła dekolonizacja umysłów (Tamże, s. 5).

⁵ Jako dwunasty zaliczony być może wpis z roku 2003 dotyczący Kampanii Wschodnioindyjskiej, który zgłosiła Holandia we współpracy z kilkoma innymi państwami, w tym Republiką Południowej Afryki: *Archives of the Dutch East India Company* (Patrz bliżej : <http://portal.unesco.org/ci/en/cv.php-URL-ID 21303&URL> - dostęp: 15 XII 2009 r.).

- dokumentacja wytworzona przez kolonialną administrację francuską Mauritiusu wraz z pozostałościami wcześniejszych akt administracji brytyjskiej z okresu XVII/XVIII – XIX w.,

- analogiczna dokumentacja wytworzona przez administrację niemiecką Tanganiki z okresu XIX – XX w. (zgłoszenie Tanzanii),

- podobna dokumentacja z XIX – XX w. „*Afrique occidentale française*” (AOF) zgłoszona przez Senegal,

- tzw. Archiwum Kolonialne z lat 1843 – 1960, zgłoszone przez Benin (dawny Dahomej).

Historii i kultury afrykańskiej dotyczy kolejny wpis z tego roku, zgłoszony przez Republikę Południowej Afryki. Tzw. „*Bleek Collection*”, zawiera dokumentację dra W. H. I. Bleeka i kontynuatorów jego badań (XIX–XX w.) dotyczących zanikłych już w chwili obecnej języków Buszmenów (San) i ich folkloru, religii, ustnych przekazów dotyczących przeszłości.

Inny charakter posiada dziedzictwo dokumentacyjne zgłoszone przez Etiopię. Archiwum Narodowe i Biblioteka tego państwa (funkcjonujące jako jedna instytucja) zaproponowały wpis opatrzony tytułem „*Treasures from the National Archives and Library Organization of Etiopia*”, na który, obok kilku manuskryptów na pergaminie (wykonanym ze skóry końskiej) o tematyce religijnej z XIV i XV wieku, znalazła się korespondencja władców tego kraju z innymi koronowanymi głowami w Europie. Potraktowano ten zestaw materiałów jako egzemplifikację skarbów dziedzictwa dokumentacyjnego Etiopii, w skład którego wchodzi m. in. 10 000 manuskryptów wykonanych na pergaminie. W odniesieniu do sytuacji państw afrykańskich jest to dużych rozmiarów zbiór o istotnym znaczeniu poznawczym. Jeżeli dodamy to tego informację o szacowanych na 500 000 jednostek materiałów tego rodzaju przechowywanych poza zbiorami publicznymi przyjdzie nam stwierdzić, że uwaga Ryszarda Kapuścińskiego na temat dziedzictwa dokumentacyjnego Afryki nie znajduje zastosowania wobec Etiopii!

Z taką ocenę znajomości afrykańskiego dziedzictwa dokumentacyjnego przez pisarza, którego twórczość zainspirowała nas do podjęcia tego wątku, nie powinien natomiast mieć związku wpis na listę światową w roku 2009, dotyczący Archiwum Królewskiego Madagaskaru, zawierającego materiały z lat 1824-1897. Także kolejny wpis, dotyczący dziedzictwa dokumentacyjnego wytworzonego w okresie trzech ostatnich wieków „*Collection of Arabic Manuscripts and Books*” zgłoszony w imieniu Tanzanii, lecz dotyczący przede wszystkim Zanzibaru i przechowywany w jego Archiwum Narodowym, nie podważa znajomości realiów afrykańskich przez słynnego reportera. Wynika to z faktu, że mieszkańcy wyspiarskiego Zanzibaru, będącego członkiem federacji tanzańskiej, w ponad 90% są

wyznawcami islamu. Obiekty te należą do wytworów kultury i cywilizacji muzułmańskiej, w odniesieniu do których w ramach „Memory of the Word” wydzielono oddzielną grupę wpisów.

Wielkiego, niekwestionowanego wkładu narodów afrykańskich (ze względu na specyfikę panującą na tym kontynencie mówi się bardziej o ludach niż narodach) do dziedzictwa dokumentacyjnego ludzkości dotyczą wpisy związane z zwalczaniem systemu kolonialnego oraz apartheidu na południu tego kontynentu. Zaakceptowane przez UNESCO zgłoszenie Namibii z 2005 roku „Letter Journals of Hendrik Witbooi” dotyczy formowania się już w XIX wieku silnego ruchu antykolonialnego i tworzenia podstaw działalności panafrkańskiej, której rzecznikiem był twórca wyróżnionej kolekcji. Do wątku tego nawiązują trzy wpisy zaproponowane przez Republikę Afryki Południowej. O pierwszym z nich, tzw. „The Bleek Collection” z roku 1997 już mówiliśmy. Pozostaje wspomnieć o wpisach z 2007 roku „Liberation Struggle Living Archive Collection” (materiały audiowizualne związane z walką w Afryce Południowej przeciwko apartheidowi) oraz „Criminal Court Case No. 253/1963 (State Versus N. Mandela and Others), zawierającej materiały z procesu sądowego przeciwko N. Mandeli i współtowarzyszom, oskarżonym o podważanie podstaw prawnych systemu rasistowskiego w Afryce Południowej. To w trakcie tego procesu Nelson Mandela otrzymał wyrok, w wyniku którego spędził w więzieniu 27 lat. Ten wyrok wywołał sprzeciw międzynarodowy i doprowadził do bojkotu w skali światowej Afryki Południowej, w wyniku czego kraj ten w roku 1990 zmienił swój charakter i oblicze. Było to wydarzenie wpisujące się w ogólnoświatowy proces postępu wolności i demokracji, który ze szczególną siłą dał o sobie znać w naszym kraju i doprowadził do zasadniczych zmian w skali światowej – zakończenia zimnej wojny i upadku wielu systemów represyjnych i totalitarnych.

Podsumowując ten wątek naszych rozważań stwierdzić możemy, że obecność wpisów dotyczących afrykańskiego dziedzictwa dokumentacyjnego na liście światowej „Memory of the World” łączy się przede wszystkim z epoką kolonializmu i przewyciężaniem jej konsekwencji przez ujarzmione ludy afrykańskie. Nie może dziwić w tej sytuacji fakt, że przedstawiciele afrykańskich instytucji pamięci zadają szereg pytań dotyczących możliwości stosowania kryteriów kwalifikowania obiektów na listę światową „Memory of the Word” w odniesieniu do ich historycznego dziedzictwa dokumentacyjnego. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że Ellen Ndeshi Namhila zaliczona być może do czołowych przedstawicieli nurtu opowiadającego się za pełnym uwzględnianiem dorobku kulturalnego i cywilizacyjnego Afryki w ogólnym bilansie osiągnięć ludzkości. Wracając do jej wystąpienia w Canberrze w roku 2008 przypomnijmy jego dalsze, podstawowe tezy. Ograniczanie propozycji państw afrykańskich do pozycji związanych z okresem i systemem kolonialnym dowodzi braku znajomości własnego dziedzictwa, które wpływało w wielkim stopniu na postęp kulturalny

ludzkości. Czołowym argumentem jest w tym przypadku wpływ tradycyjnej muzyki afrykańskiej⁶ na osiągnięcia w tym zakresie państw pozaafrykańskich, głównie Stanów Zjednoczonych.

Problemem podstawowym wydaje się jednak być zaklasyfikowanie przekazów słownych, pozostających do chwili obecnej podstawą komunikowania się społeczności afrykańskich, zagrożonych przez docierający do Afryki postęp technologiczny, dominację języka angielskiego oraz amerykański styl ekspresji kulturalnej, w czym – paradoksalnie – odgrywają ważną rolę ludzie o korzeniach afrykańskich. W tych warunkach dalszy rozwój programu „Memory of the World” uzależniony jest siłą rzeczy od uwzględnienia tej afrykańskiej specyfiki oraz przeciwstawianiu się swego rodzaju „kulturalnemu imperializmowi”, powodującemu odrywanie młodych pokoleń od ich kultury i tożsamości. Podejmowanie programów historii mówionej, tradycyjnych wierzeń i przekonań oraz zapisywanie różnych form ekspresji kulturalnych to jedne ze sposobów radzenia sobie z tą sytuacją.

Problemem podstawowym jest jednak sytuacja społeczna i gospodarcza państw afrykańskich. Nasza koleżanka z Namibii pyta wręcz retorycznie „Któż zajmuje się pamięcią, gdy brzuch ma pusty?”. W tych warunkach na społeczność międzynarodową spada poważne zadanie podejmowania działań mających na celu zewidencjonowanie, zgromadzenie i zachowanie zróżnicowanego i zagrożonego dziedzictwa kontynentu afrykańskiego.

Nie ma podstaw, by uznać, że apele tego rodzaju nie spotykają się z pozytywną reakcją ze strony organizacji międzynarodowych i osób angażujących się w wielkie dzieło zabezpieczenia pamięci ludzkości. Szczególna rola w tym przypadku przypada oczywiście UNESCO. Liczne są też dowody na to, że organizacja ta potrafiła określić występujące zagrożenia dla pamięci ludzkości, Uporała się z problemami dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, przyjmując w roku 1972 konwencję spełniającą należycie zadania związane z jego ochroną.⁷ Zdołała ucywilizować zachowania wobec zabytków znajdujących się na dnie mórz i oceanów, przyjmując stosowną konwencję na ten temat w roku 2001⁸. Podjęła najważniejszą z naszego punktu widzenia problematykę ochrony światowego dziedzictwa dokumentacyjnego, w postaci programu „Memory of the World”, traktując go jako wstęp do opracowania kolejnej konwencji międzynarodowej. W trakcie realizacji tego problemu wyłoniły się problemy, w wyniku których podjęto prace nad formami dziedzictwa dokumentacyjnego nie w pełni odpowiadającymi kryteriom „Memory of the World”⁹.

⁶ Przypomnę, że na liście światowego dziedzictwa dokumentacyjnego znajduje się muzyka Fryderyka Chopina!

⁷ Przypomniemy w tej chwili uszy na przeciwne argumenty wskazujące na los napisu „Arbeit macht frei” nad bramą niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. Cóż, sprawdzające się na świecie rozwiązania wyglądają czasami w naszym kraju tak, jakby były pokazywane w krzywym zwierciadle.

⁸ The UNESCO Convention on the Protection of the Underwater Cultural Heritage.

⁹ Bliżej o tym: *Masterpieces of the Oral and Intangible Heritage of Humanity. Proclamations 2001, 2003 and 2005*. Dokument UNESCO CLT/CH/ITH/PROC/BR3 (dostępny także na stronie tej organizacji).

Wkroczone w ten sposób na drogę, prowadzącą do przyjęcia w roku 2003 „Convention for the Safeguarding of Intangible Cultural Heritage”¹⁰.

Opracowanie tej konwencji, w oparciu o którą prowadzona jest kolejna lista światowego dziedzictwa, jest wyrazem niezwykle poważnego potraktowania tej części dorobku dokumentacyjnego ludzkości, która nie w pełni pokrywa się z założeniami programu „Memory of the World”. Za paradoks tylko z pozoru uznać można fakt, że konwencja dotycząca niematerialnego dziedzictwa kulturalnego ludzkości istnieje od roku 2003, podczas gdy „Memory of the World” pozostaje programem merytorycznym UNESCO, ciągle bez jaśniejszej perspektywy dalszego rozwoju. Z naszego punktu widzenia najważniejszym w chwili obecnej wydaje się jednak stwierdzenie, w jaki stopniu zastrzeżenia i wątpliwości przedstawicieli innych kręgów kulturalnych i cywilizacyjnych niż europejskie, czego jaskrawym przykładem jest zasadne stanowisko naszej koleżanki z Namibii, wobec „Memory of the World”, znajdują odpowiedź w konwencji dotyczącej ochrony dziedzictwa niematerialnego ludzkości.¹¹

To szeroki problem, wymagający także uwzględnienia działań UNESCO wobec problematyki zróżnicowania kulturalnego państw i narodów na świecie oraz określenia jej znaczenia dla działalności archiwów, którym pragniemy zająć się w następnej wypowiedzi na temat ochrony światowego dziedzictwa dokumentacyjnego na łamach „Problemów Archiwistyki”.

¹⁰ Tekst w : <http://www.unesco.org/culture/ich/index.php?pg=00006> (dostęp 16 XII 2009 r.).

¹¹ Tak tłumaczymy pojęcie „Intangible Cultural Heritage”.